

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Sejm i Senat Rzplitej. Posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 1. 8. A. W. Wczorajsze ostatnie posiedzenie Sejmu miało przebieg burzliwy. Po otwarciu posiedzenia przewodniczący odczytał listę posłów, których wydania domaga się prokurator, komunistę Łańcucki wszedł na trybunę i mimo przerwy usiłował przemawiać. — zniósł go z trybuny

poseł Dobija. W czasie wniesienia interpelacji przez P. P. S. Lewica demonstrowała przeciwko ministrowi Darowskiemu. Przyjęto szereg wniosków, co do poprawek senackich. W sprawie tytułu własności dóbr spornych przyjęto poprawkę Senatu co do dóbr żywieckich, odrzucając co do dóbr wołoszczyńskich.

Ceny wzrosły w lipcu o 0,42 proc.

WARSZAWA, 1. 8. (PAT). Komisja do badania zmiany kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 1-go sierpnia br. uchwaliła iż koszty utrzymania w m. Warszawie w lipcu w porównaniu z miesiącem czerwcem wzrosły o 0,42 proc. Z poszczególnych zasadniczych grup stanowiących koszty utrzymania

nia, grupy żywności i opału w wymienionym okresie dały w sumie nie wielką zniżkę, inne grupy pozostały bez zmian z wyjątkiem pozycji kosztów przejazdu tramwajami tak, że cały wzrost ogólny kosztów utrzymania został spowodowany jedynie podniesieniem taryfy tramwajowej.

Głosy prasy po wyroku krakowskim.

WARSZAWA, 1. 8. A. W. „Gazeta Warszawska” podaje pod tytułem „Bezkarność”, że werdykt uniewinniający oburza do głębi poczucie sprawiedliwości i stanie się wyraźną i oczywistą zachętą do zbrodni. Szczególne

znaczenie nabiera ten werdykt, zdaniem gazety, w chwili obecnej gdy idzie ku nam akcja bolszewizmu z zewnątrz. W końcu artykułu, dziennik zwraca się przeciwko P. P. S. jako typowemu przeżytkowi.

Sytuacja strajkowa na G. Śląsku.

KATOWICE, 1. 8. A. W. W sytuacji strajkowej na Górnym Śląsku nie zaszły żadne zmiany. Kopalnie są nieczynne z wyjątkiem małej kopalni Fryderyk w okręgu tarnogórskim.

Związki zawodowe, które proklamowały strajk: stworzyły główne biuro strajkowe w Katowicach oraz 12 biur okręgowych, które pozostają ze sobą w ciągłym kontakcie.

Ożywiona agitacja komunistów w Zagłębiu Dąbrowieckim.

WARSZAWA, 1. 8. A. W. W związku z sytuacją na Górnym Śląsku komuniści rozpoczęli żywą agitację w Zagłębiu Dąbrowieckim, chcąc w ten sposób poprzeć strajk na Górnym Śląsku. Związki zawodowe przeciwstawiają się ostro przeciwnym.

W tym celu. Również w stolicy wznowia się agitacja komunistów z dniem każdym. Komuniści przystąpili do tworzenia bojówek, które otrzymały nazwę „czynu”. Organizacje te mają charakter wybitnie konspiracyjny.

O bezpieczeństwo województw wschod.

WARSZAWA, 1. 8. (PAT). Na posiedzeniu komitetu politycznego Rady Ministrów w dn. 1-go sierpnia b.r. omawiano kwestię bezpieczeństwa w województwach wschodnich i ustalono

szereg środków, zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa w związku z napadami band dywersyjnych w ostatnich czasach.

Strajk gdańskich robotników portowych odłożony do 3-go b. m.

GDĄSK, 1. 8. A. W. Strajk robotników portowych drzewnych i spichrzowych, którego wybuch spodziewano się dzisiaj, został odłożony do 3-go b.m. Robotnicy będą pracowali

dotąd na dotychczasowych warunkach. Pertraktacje toczą się w dalszym ciągu i w poniedziałkowego wybuchu ostateczna decyzja. Sytuacja jednak jest uważana za poważną.

Wiadomości w kilku wierszach.

WARSZAWA, A. W. Władze śląskie prowadzą w dalszym ciągu rokowania z przemysłowcami. Sytuacja nie uległa zmianie.

HAMBURG, (PAT) Wszystkie planowane tu na dzień 3-go sierpnia obchody komunistyczne nawet w lokalach zamkniętych zostały zakazane.

GDĄSK, A. W. Londyński „Daily Herald” donosi z Paryża, że rozpoczęła się tu otwarta kampania przeciwko Herriotowi. Przywódcą tej kampanji jest Briand, który w razie upadku gabinetu wchodzi w rachubę jako przyszły premier. Briand i Loushe rozpoczęli żywą akcję za kulisami parlamentu.

MONACHJUM, (PAT) Urzędowo donoszą: W niedzielę, dnia 3-go sierpnia w całym państwie niemieckim, a więc i w Bawarii odbędą się uroczystości z powodu 10-ej rocznicy wybuchu wojny. Duchowieństwo katolickie i protestanckie odprawili wszędzie nabożeństwa za poległych w wojnie światowej.

Napad na pociąg.

TARNÓW, 1. 8. A. W. Dziś o godz. 1-ej w nocy na pociąg zdążający z Granicy do Krakowa, pomiędzy stacjami Łowczówek i Tuchów napadli bandyci. Napastnicy sterowali strzałami rewolwerowymi urzędników prowadzących po-

ciąg. Kierownik pociągu został ugodzony czterema strzałami a pomocnik tegoż dwoma. Pierwszego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Tarnowie, a drugiego ciężko rannego do Krakowa. Sprawcy napadu zbiegli. Pościg zarządzony.

Pomruki niezadowolonia.

GDĄSK, 1. 8. A. W. „Danziger Allgemeine Ztg.” z racji oświadczenia Ministra Spraw Zagr., p. Skrzyńskiego, w pismach warszawskich — pisze: „Niemcy a zwłaszcza Gdańsk nie mają żadnego powo-

du, aby nominację Skrzyńskiego przyjmować z zadowoleniem”. Jeśli Polska mówi o „prawach polskich” a Francję określa jako „serdecznego sprzymierzeńca”, to wiemy, co przez to mamy sobie przedstawić.

Do czego ich namawiają.

GDĄSK, 1. 8. A. W. Dziennik napomina optantów, aby nie dali się poddać przedczesnej wyprowadzce, lecz trwali do ostatniej chwili na swych placówkach.

Dziennik napomina optantów, aby nie dali się poddać przedczesnej wyprowadzce, lecz trwali do ostatniej chwili na swych placówkach.

Evakuacja Zagłębia Ruhry nastąpi po złożeniu 4 100 milionów marek złotych.

LONDYN, 1. 8. (PAT) Przewodniczący głównych delegacji stwierdzili jednomyślnie przyjęcie francuskiej propozycji arbitrażowej przez komisję dla spraw uchylonej niemieckich. Herriot przedstawił uzasadnienie francusko-belgijskiego projektu wojskowej ewakuacji Zagłębia Ruhry. Ewakuacja ta ma się odbywać w kolejnych etapach. Ewakuacja Hagony zostałaby przeprowadzona po ułokowaniu przez Niemcy 800 milionów ma-

rek złotych, ewakuacja Dortmundu po ułokowaniu 600 milionów obligacji niemieckich, Bochum po ułokowaniu 700 milionów i Essen po ułokowaniu 2 miliardów w obligacjach. W razie nie wykonania tych warunków do dnia 15 sierpnia 1924 r. wojska francusko-belgijskie zostaną jedynak do tego czasu wycofane z Zagłębia Ruhry o ile Niemcy do tej pory wykonają wszystkie zobowiązania, jakie spadają na nie z tytułu planu Davesa.

Przygotowania do zamachu komunistycznego. Tajne instrukcje niemieckie partii komunistycznej.

BERLIN, 30. 7. „Hamburger Post” ogłasza tajne instrukcje komunistyczne, dotyczące się próby zamachu stanu. W instrukcjach tych domagają się komuniści od swoich zwolenników, aby wyzyskali bezrobocie i ogólne trudności celem podburzenia niezadowolonia mas do ostatecznych granic i wywołania rewolucji proletariackiej. Komunistyczne organizacje bojowe mają być przygotowane do udzerzenia. Sygnałem zamachu ma być zamordowanie pewnej wybitnej osobistości w Berlinie.

Bezpośrednio po manifestacjach powinny się rozwinąć zbrojne walki. W walki te mają być wciągnięte szerokie masy, które stanowią szczególnie bogate pole werbunkowe dla kadrow bojowników komunistycznych. Członkowie partii komunistycznej Niemiec noszą broń ukrytą. Komunistycznych bojówek nie należy używać w ich miejscu zamieszkania, lecz w innych miejscowościach, a to w celu zapobieżenia natychmiastowemu ich aresztowaniu. Prócz tego, jak mówi instrukcja, bojowie jest bezwzględny w miejscu, w którym nie jest znany. Walki mają być przeniesione przedewszystkiem do dzielnic burżuazyjnych, ażeby i oni, jak pisze instrukcja, coś z tej walki mieli. We wszystkich domach należy urządzić rewizje w poszukiwaniu za bronią. Każdego poważniejszego przeciwnika należy zastrzelić, gdyż ten, jak oświadcza instrukcja: który leży na ementarzu nie może się zbuntować.

Zbrojna ofenzywa nastąpi albo oddzielnie, albo w związku z masowymi manifestacjami politycznymi, które odbędą się dn. 4 sierpnia. W dniu tym należy wyprowadzić na ulicę bezrobotnych, inwalidów wojennych, sieroty i wdowy po poległych, a przedewszystkiem kobiety i dzieci. Przed wszystkimi przedsiębiorstwami mają stać bezrobotni i wyciągać stamtąd robotników. Robotników należy gromadzić poza miejscowościami, tam organizować i podzielić na oddziały. W czasie manifestacji mają się uwijać wśród tłumów agitatorzy dla odpowiedniego pokierowania manifestacjami. Należy przygotować alibi dla biorących udział w zamachu, aby w możliwym procesie wykazać, że manifestanci nie brali udziału w rozruchach i znajdowali się w innych miejscowościach.

Dalej przewiduje instrukcja obciążenie i burzenie zakładów użyteczności publicznej, jak gazowni, elektrowni i wodociągów. Instrukcje te zostały rozesłane do organizacji komunistycznych we wszystkich miejscowościach Niemiec i granicznych miejscowościach państw sąsiadujących z Niemcami.

Nareszcie Toruń doczekał się Prezydenta miasta.

Jak się dowiadujemy — dziś nadeszło do Magistratu miasta Torunia pismo z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zatwierdzające wybór Prezydenta miasta Torunia w osobie p. Antoniego Bolda. Na najbliższym posie-

dzeniu Rady miejskiej, które się odbędzie w środę dnia 6-go sierpnia b.r. zostanie p. A. Bold zaprzysiężony w charakterze Prezydenta i wprowadzony w urządowanie.

Regaty w Bydgoszczy.

Dziś o godz. 10-ej rano rozpoczęła się przedbiegi do których staje 7 osad w tym jedna osada z Gdńska. O godz. 4 po poł. nastąpi rozpoczęcie właściwych biegow, w których wezmą udział najmłodszy wioślarze toruńskiego klubu, którzy w tym roku dopiero pod sterem p. Gałczyńskiego zostali wycwiczeni.

t. z. czwórki rasowe. Również do biegu o mistrzostwo Polski staje znany sportowiec toruński p. Telefor Putkowski na t. zw. skipie. Szczegółowe sprawozdanie z regat zamieścimy w następnych numerach, na które wysyła redakcja naszego pisma własnego sprawozdawcę.

W niedzielę stają do zawodów

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Komunikat Agencji Wschodniej
Warszawa 1. VIII. 1924 r.

Waluty.	
Gotówka.	Dewizy.
Dolar St. Zj. 5,18 1/2, 5,21, 5,16*	Belgia 23,75, 23,86, 23,64*
Franki belgijskie — — —	Berlin — — —
francuskie 25,93, 26,02, 25,78*	Budapeszt — — —
szwajcarskie — — —	Bukareszt — — —
Fanty angielskie — — —	Gdańsk — — —
Korony austr. — — —	Londyn 22,85, 22,96, 22,74*
czeskie — — —	N. Jork 5,16 1/2, 5,28, 5,16*
węgierskie — — —	Paryż 26,60, 26,33, 26,07*
Lei rumuńskie — — —	Praga 15,37, 15,44, 15,30*
Liry włoskie — — —	Szwajcaria 96,83, 97,21, 96,25*
Miljonówka 0,80, 0,83,	Wiedeń 7,82 1/4, 7,95, 7,28*
Pożyczka dolar. 2,75,	Wiochy 22,47 1/4, 22,59, 22,36*
Bony złote 0,78, 0,76, 0,81,	
Pożyczka złota 6,60,	
Tendencja utrzymana.	

* Pierwsze trzy - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno.

Akceje.

Dyskontowy 6,75,	Zw. Sp. Zaróbk. 5,75, 5,60, 5,75,
Handlowy 8,60, 9,—,	Związek Ziemiann 0,30,
Kredytowy 0,60,	Przemysłowców Polskich 0,—,
Dla Handlu i Przemysłu 1,90, 2,10,	Handlowy Poznań 0,—,
Kijewski 0,34, 0,35,	Kabel 0,—,
Pols 0,56, 0,58,	Sila 0,—,
Spies 1,30, 1,35,	Chodorów 6,20,
Wildt 0,23, 0,22, 0,23,	Czersk 0,95, 1,10,
Zgierz 3,55, 3,45, 3,55,	Częstocice 3,80, 3,75,
Elektryczność 1,90, 2,—,	Gosławice 2,80,
P. T. E. 0,21,	Michałów 1,—, 0,80, 0,95,
Węgiel 6,90, 6,70, 6,60,	Cukier 6,—, 6,35,
Cerata 0,32, 0,34,	Firley 0,33, 0,42,
Polska Nafta 0,50,	Łazy 0,18, 0,20,
Nobel 2,20, 2,15,	Ostrowieckie 8,40, 9,15,
Cegielski 0,89, 0,84, 0,88,	Pawłowy 0,46, 0,52,
Lilpop 0,84, 0,92, 0,90,	Polsk 1,50,
Modrzewów 7,75, 1, 7,55, 8,20, 8,15, 5,	Rohn 0,45, 0,48,
Rylscy 0,—,	Rudzi 1,90, 2,10, 2,02,
Fitzner 7,25, 2, 7,75, 45,	Starachowice 3,39, 3,65, 3,60,
Norbiln 0,77, 0,90,	Ursus 1,75, 1,95,
Orwein 0,41,	Zieleniewski 11,25, 11,50, 11,40,
Konopie 0,65,	Polski Lloyd 0,—,
Zawiercie 39,—, 36,—, 37,—,	Zegluga 0,25,
Zyrardów 41,—, 39,—,	Haberbuch 5,84, 5,75,
Borkowski 1,70, 1,75,	Klucze 0,—,
Jabłkowsy 0,20,	Mirków 0,—,
Syadykat 0,—,	Spirytus 2,50, 2,46,
Wysoka 0,—,	Centrala Rolników 0,—,
Zachodni 2,50,	

Tendencja nieco mocniejsza.

Poznań, 1. VIII. 1924 r.

Poznański Bank Ziemiann 0,—,	Horzfeld Victoriuss 5,25, 5,—,
Młynarzy 0,—,	Lubań 0,—,
Arkona 0,—,	Dr. Roman May 26,—,
Browar Krotoszyński 0,—,	Piechcin 0,—,
Centrala Rolników 0,—,	Piótno 0,50,
Garbarnia Sawicki 0,25,	Poznańska Sp. Drzewna 1,20, 1,25,
Hartwig Kantorowicz 0,—,	Tartak we Wrześni 0,10,
Goplana 3,40,	Unja 0,—,
Zjedn. Browary Grodziskie 1,90, 2,—,	Wytwórnia Chemiczna 0,45, 0,50,
Hurtownia Związkowa 0,—,	

Tendencja utrzymana.

Gdańsk, 1. VIII. 1924 r.

Warszawa 109,98, 110,52	Paryż — — —
Złoty 109,42, 110,02,	Praga — — —
N. Jork — — —	Szwajcaria 105,63, 106,17,
Londyn 25,06, 25,12,	Belgia — — —
Wiedeń — — —	Holandia 217,45, 218,55,

Ziemiopłody.

Poznań, 1. 8. 24 r.	Mąka żytnia 70% 17,25, 18,75
Zyto stare 11,—, 12,—,	Pszonica 22,—, 24,—
Zyto nowe 10,50 11,50,	Ospa żytnia 6,90
Jęczmień zw. 0,—	Mąka pszonowa 38,—, 40,—
Jęczmień br. 13,75, 14,75	Rzepak zimowy 21,—, 23,—
Owies 13,25, 14,25	
Mąka żytnia a 65% 20,—	

Tendencja stała. Popyt ożywiony.

SEJM

załatwił wczoraj poprawki Senatowi i w ostatecznej formie uchwalił: pełnomocnictwa, monopol spirytusowy i cały szereg innych ustaw

Posel Łańcucki nie omieszkał skorzystać z ostatniego posiedzenia i zrobił awanturę

Marszałek oznajmia, że otrzymał od prezesa Rady ministrów zawiadomienie o nominacji

ministra Skrzyńskiego i Koczynskiego.

oraz zwolnieniu p. Zamoyskiego z urzędu ministra spraw zagranicznych, a ministra Janickiego od kierownictwa ministerstwa reform rolnych.

Władze sądowe domagają się wydania postów Moritza, Pankratza, tudzież członków P. P. S.: Moraczewskiego, Malinowskiego, Piotrowskiego, Bobrowskiego, Żulawskiego, Kwapińskiego, Arciszewskiego, Pączka, Pużaka, Barlickiego, Badzia

na, Dziegielewskiego, Sledzińskiego, Pudlarza, Dobrowolskiego, Pławskiego, Niskiego, Biniszkiwicza, Capiąla, Ziemięckiego, Regeera i Hausnera.

Pos. Łańcucki: Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek: Według regulaminu niema teraz głosu do sprawy formalnej.

Gdy posel Łańcucki mimo to wchodzi na trybunę i zaczyna przemawiać, zrywa się wielka wrzawa, a Marszałek przerywa posiedzenie. Mimo to p. Łańcucki usiłuje dalej przekrzywić wrzawę, wtem wpada na trybunę p. Dobija i

przemocą zrywa p. Łańcuckiego

ze schodków. P. Dobija usiłował podążyć za p. Łańcuckim, ale członkowie jego klubu go zatrzymali.

Po wznowieniu posiedzenia p. Łańcucki

znowu zaczyna krzyczeć, że sprawa jest ważna. (P. Dębki: Bezczelna kanalia).

Marszałek powiada, że jeżeli p. Łańcucki nie przestanie mówić, to zacznie stosować regulamin. (P. Łańcucki: Proszę. — Głos: Wyrzucić).

Po ucieszeniu się, p. Jaroszyński krótko referował poprawki Senatowi do ustawy o monopolu spirytusowym, poczem przystąpił do głosowania. Przyjęto szereg drobniejszych poprawek Senatowi, a prócz tego poprawkę o skróceniu drugiego ustępu artykułu 99, który postanawiał, że z dniem 1 stycznia 1934 r. automatycznie wygasają koncesje na sprzedaż detaliczną spirytusu i czystych wódek w naczyniach zamkniętych. Również przyjęto dodatek do art. 94, że minister skarbu jest władny rozłożyć na raty płatność dodatkowego podatku. Wszystkie inne poprawki odrzucono i tem samem ostatecznie uchwalono

ustawę o monopolu spirytusowym.

Następnie uporal się Sejm z całym szeregiem poprawek senackich do ustaw mniejszej wagi, poczem posel Chaciński referował poprawki Senatowi do ustawy o naprawie skarbu (pełnomocnictwa).

W głosowaniu przyjęto wszystkie poprawki Senatowi (z wyjątkiem słów w „Wersalu” w punkcie I).

Pos. Polakiewicz krótko referował poprawki Senatowi do ustawy o

języku władz administracyjnych.

W myśl wniosku komisji przyjęto wszystkie poprawki Senatowi, które zresztą mają znaczenie tylko stylistyczne, z wyjątkiem poprawki domagającej się, ażeby ustawa weszła w życie dopiero 1 kwietnia 1925, a nie już 1 października 1924 r.

Tę poprawkę również w myśl wniosku komisji odrzucono.

Do ustawy o języku władz sądowych i notariatu

przyjęto również stylistyczną poprawkę Senatowi, a odrzucono poprawkę o wejściu w życie dopiero 1 października 1925 r.

Do ustawy o języku w szkołach

przyjęto poprawkę Senatowi, ażeby liczba 20 dzieci polskich, a nie dopiero 25, wystarczała na to, ażeby wykład był dwujęzyczny.

Z temi poprawkami wszystkie trzy ustawy

uchwalono ostatecznie.

Po załatwieniu tych pierwszorzędnej wagi ustaw przegłosowano jeszcze cały szereg innych ważnych, poczem zarządził Marszałek odczytanie trzech interpelacji wniesionych w sprawie rozporządzenia ministra pracy o

przedłużeniu czasu pracy na G. Śląsku. Interpelacje odczytywano w tym porządku w jakim zostały wniesione.

Najprzód odczytał p. Żulawski interpelację Z. P. P. S. Potem p. Kwiatkowski interpelację klubu Chrz. Dem. Wejściu p. Kwiatkowskiego na trybunie towarzyszyły okrzyki na lewicy:

To zrobił Korfanty.

Interpelację N. P. R. odczytał p. Waszkiewicz. Przy słowach interpelacji: „P. min. Darowski ponosi część odpowiedzialności za wybuch strajku generalnego w wspomnianych rozważaniach i obawach.

Minister Skrzyński nie jest, jak wiadomo osobistością kompromisową. Przeciwnie, kandydatura jego, a potem nominacja wywołały namiętny opór niektórych ugrupowań.

I zaisie, gdyby opozycja przeciw ministrowi rozpętała się choćby najskrajniej po pierwszym jego kroku chybnym, nie możnaby postępowania takiego potępić. Przeciwnie, Pobląźliwość parlamentu wobec niedołęznego ministra, jest zawsze karygodna.

W danym wypadku chodziłoby jednak o program polityki zagranicznej, obliczony na sformułowanie pewnych tez, które mają służyć w najbliższym czasie obronie naszych interesów państwowych.

Otóż nad wyraz smutną jest okoliczność, iż program ten może być oceniany nie co do swej celowości, lecz pod kątem partyjnych usposobień wobec ministra.

A żalu z tego powodu nie usunie filiterność, która zapewnia, że Marszałek Rataj dlatego tylko przerwał urlop i przybył na zakończenie sesji do Warszawy, aby rząd i ministra Skrzyńskiego odwieść od zamiaru wygłoszenia expose

go na G. Śląsku”, zawołał min. Darowski:

To jest demagogia.

Marszałek: Pan minister nie ma głosu. Powstała wielka wrzawa na lewicy. Marszałek: Zwracam Panom uwagę, że do mnie należy pilnowanie porządku. Marszałek wskutek wrzewnica musi używać

wielkiego dzwonka.

Na lewicy wołają: Wezwać ministra do porządku. Powoli hałas się ucisza.

Marszałek udziela głosu p. prezydentowi ministrów. Głosy na lewicy: Niech Darowski odpowie.

Prezydent ministrów p. Grabski:

Interpelacje zwrócone są do mnie, dlatego daję odpowiedź i narazie udzielam krótkiego wyjaśnienia.

Rozporządzenie ministra pracy, dopuszczające 10-godzinny dzień pracy w hutnictwie tylko na Górnym Śląsku i tylko na okres 3-ch miesięcy, nie zmienia zasadniczego stanowiska rządu, polegającego na tem, by utrzymać w Polsce w całości zdobycze społeczne warstw pracujących. Rozporządzenie to jest prostym wynikiem faktu, że po niemieckiej stronie od pół roku istnieje w szerszym zakresie granicach 10-godzinny dzień pracy. O ileby tam przywrócono 8-godzinny dzień pracy, to u nas to przedłużenie zostanie natychmiast cofnięte, na wet przed upływem 3-ch miesięcy.

O rozszerzeniu tych zezwoleń na resztę państwa niema mowy.

Proszę to przyjąć jako stanowcze nasze oświadczenie.

Wniosek o otwarciu dyskusji nad oświadczeniem rządu, odrzucono 137 głosami przeciw 129. (Okrzyki na lewicy). Odczytano jeszcze około 70 interpelacji i kilka wniosków.

Marszałek: Wpłynęła jeszcze interpelacja p. Łańcuckiego, na której odczytanie nie mogę pozwolić, gdyż zawiera

obełżliwe wyrażenia pod adresem stronnictw i posłów.

O terminie następnego posiedzenia powiadomię Panów pisemnie. Zostanie on ustalony mniej więcej

na połowę października przez konwent seniorów, który zamierzam zwołać na początku tegoż miesiąca. Mam nadzieję, że wówczas znajdziemy na swych pulpitych preliminarz budżetowy. Tymczasem życzę Panom wesołych wakacji. (Okrzyki: Nawzajem, dziękujemy Panu Marszałkowi).

Czem Niemcy sopoccy częstują przyjezdnych Polaków

Bydło hakatystyczne śmie jeszcze mówić „Verfluchte Polen“

Konia z rzędem temu, kto z wyjeżdżających na letnie miesiące do

Oliwy i Sopot

nie miał jakichś większych lub mniejszych zatargów z gospodarzami odnajmującymi tam mieszkania.

To się w domu za głośno mówi i „narusza spokój” to znów siada się zbyt często na meblach, które się od tego niszcza i t. d.

Nawet gdyż już „szczęśliwie” lato przebył, nie wiesz nigdy jak niespodzianka Cię czeka przy pożegnaniu „miłych” gospodarzy. Chodzi tu o tzw. „Schadenersatz” czyli zapłatę za uszkodzone przedmioty i t. d.

Stłuczenie szklanki, czy talerzyka często pociąga za sobą żądanie zapłaty za cały serwis.

Jeśli stawiasz opór i odmawiasz niesłusznej zapłaty, zatrzymują Ci, jako „cudzoziemców” rzeczy (względem swoich tego robić nie wolno) i

grożą jeszcze policja, Zdarzają się jednak tu i tam

gospodarze, którzy mają jeszcze inny system.

Np. taki pan A. Fleischmann, właściciel domu w Sopotach, Karlikauerstr. 2.

Indywidualnie to zajmuje stano wisko buchaltera w tutejszym domu gry, i wyróżnia się szczególnie swoją brutalnością w stosunku do odnajmujących u niego pokoje,

nie szczczędając nawet kobiet.

Po przebrnięciu 2-eh tygodni wśród bezustannych szczytan i napaści w rodzaju

„verfluchte Polen“

i t. p. zmuszona byłam przenieść się do innego mieszkania, tracąc naturalnie zapłacone komornie.

Dopiero później dowiedziałam się, iż w roku zeszłym uciekli również od tychże gospodarzy pp. Z.

W ten sposób pomysłowy p. F. ma rok-rocznie i pieniądze i całkowite mieszkanie do dyspozycji.

Adukatowa S. M. Sopoty.

Podróż inspekcyjna Trybuna pracowników mózgu i mięśni

ministra kolei do dyrekcji stanisławowskiej

WARSZAWA 1. 8.

W dniu 1-go sierpnia p. minister kolei, inż. K. Tyszka, wyjeżdża w trzydniową podróż inspekcyjną po dyrekcji stanisławowskiej.

P. ministrowi towarzyszyć będą: dyrektor departamentu min. kolei inż. Mrozowski, prezes dyrekcji warszawskiej, Mikulski, naczelnik wydziału przesyłkowego min. kolei Galecki, oraz inspektor min. kolei inż. Pawłowski.

Prócz tego wraz z p. ministrem wyjeżdża delegat nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego inż. Dunin.

Potok depesz pod adresem: „Minister Darowski, Truskawiec“

WARSZAWA 1. 8.

Komisja Centralna związków zawodowych w Polsce rozesłała okólnik, aby wszystkie organizacje robotnicze i pracownicze w kraju niezwłocznie zwołały specjalne zgromadzenia członków w celu omówienia stanowiska, jakie zajął w sprawie zamachu na 8-miogodzinny dzień pracy p. Darowski i wysłania doń depeszy treści następującej:

„Zebrawi robotnicy i pracownicy w.... (miejsceowość) wyrażają panu, jako ministrowi pracy swe wotum nieufności i proszą o natychmiastowe podanie się do dymisji.“

Na posiedzeniu wydziału wykonawczego warszawskiej Rady

zw. zaw. po omówieniu historycznego rozporządzenia p. Darowskiego z dn. 18 lipca i po dyskusji, w której spotkało się ono z jednogłośnie potępieniem pp. Szczyptorskiego, Preisa, Pruszyńskiego, Staniocha, Krupy, Ulickiego, Dobięckiego, Głażewskiego, Kurowskiego, i in. uchwalono:

1) ostrą rezolucję w której m. in. zapowiedziano poparcie proletariatu całej Warszawy robotnikom Górnego Śląska;

2) zwołanie wjeću w terminie, który ustali prezydium Rady.

Wczoraj w tej sprawie odbyły się zebrania ogólne członków dziesięciu dzielnic miasta naszego.

Dzisiaj odbędzie się konferencja międzydzielnicowa z komitetami dzielnicowymi w pełnym składzie, meżami zaufania w fabrykach i związkach zawodowych.

Epidemie przestaną być dla nas straszne

Nie będziemy się ich bać, bowiem bronić nas będą liczni wykwalifikowani lekarze-higienisci

Po długotrwałej wojennej do-rywowej gospodarce departament zdrowia publicznego min. spraw wewnętrznych przystąpił do

planowej roboty,

mającej na celu zabezpieczenie ludności od epidemii.

W tym też celu, aby przygotować kadry odpowiednio wyszkolonych lekarzy i pomocniczego personelu sanitarnego, departament zdrowia postanowił uruchomić

szkołę higieny.

Nawiązano rokowania z amerykańską fundacją Rockefellera i w czerwc 1922 roku, dzięki staraniom ówczesnego ministra zdrowia p. d-ra Chodźki uzyskała no odpowiednie fundusze

na budowę gmachu dla szkoły.

Rozpoczęto natychmiast roboty budowlane i oto przy państwowym zakładzie higieny na ulicy Chocimskiej w Mokotowie kończy się obecnie

monumentalny 5-cio piętrowy gmach.

dział arch. prof. Cz. Przybylskiego.

Szkoła wyposażona zostanie w najnowsze zdobycze techniki sanitarnej.

W olbrzymim tym gmachu przymieszania będą mieszły warsztaty szkolne

dla techniki sanitarnej, parter — kancelarie szkoły, dział statystyczny, epidemiologiczny, bibliotekę, oraz czytelnie, pierwsze piętro — muzeum higieny i pracownię fizyko-fizjologiczną drugie piętro — 1 duże i 2 małe audytoria oraz salki seminaryjne; na tym piętrze znajdują też pomieszczenia działu:

administracyjno - prawny i higieny społecznej.

trzecie piętro sale wykładowe i

pracownie działu higieny odżywiania, czwarte piętro — mieszkania personelu szkolnego i piąte piętro —

pokoje mieszkalne dla sluchaczów.

Państwowa szkoła higieny, otwierając swoje podwoje w początkach przyszłego roku szkolnego, uruchomi w pierwszym rzędzie kursy dla

lekarzy powiatowych i dozorców sanitarnych, a następnie — personelu inspekcyjnej pracy.

Już w tym roku, nie czekając na wykończenie gmachu zorganizowano w niewielkiej salce zakładu higieny dwa kursy dla

dozorców sanitarnych.

Dalszym etapem pracy powstającej szkoły będzie przygotowanie

szkoły samorządowej służby zdrowia.

Otwarte więcej będą kursy dla lekarzy sanitarnych, dezynfektorów, pielęgniarek i t. p.

Jedną z największych muzeów, jakie będzie posiadać szkoła, uprzyścipleni szerokim war-

stwom społeczeństwa zapoznanie się z nowoczesnymi

zagadnieniami higieny.

Nowa ta placówka wypełni lukę, jaka dotkliwie dawala się odczuwać, bowiem z trzech dzielnic Polski, tylko Małopolska posiadała zastęp odpowiednio wyszkolonych

lekarzy urzędowych, którzy i nadal pełnią swoje obowiązki.

Wielkopolska zaś gdzie funkcje te pełnili wyłącznie Niemcy, którzy stanowiska te w swoim czasie opuścili oraz obszar b. Kongresówki, gdzie lekarze powiatowi nie posiadają

odpowiedniego przygotowania specjalnego, wiele pozostawiały i pozostawiają do życzenia pod względem zdrowotności

Teraz jednakże i tu sytuacja zaczyna się poprawiać, bowiem każdy rok przysporzy szereg wykwalifikowanych jednostek, które zaniedbane dotąd posterunki obejmą i jako lekarze powiatowi czuwać będą nad zdrowotnością swego okręgu.

K. A. ski.

Okupacja wojskowa Niemiec przez Polskę

Przyślńia się warszawskiemu korespondentowi wiedeńskiego dziennika

WIEDEN. „Die Stunde“ drukuje sensacyjny artykuł swego korespondenta warszawskiego p. t.: „Polska planowała wkroczenie do Niemiec“. Fantastyczny na inwazja Polski do Niemiec nastąpić miała na wypadek nieprzyjęcia projektu Davesa w Londynie. Korespondent dla na-

dania swej sensacji pozorów prawdy, opisuje bardzo szczegółowo, kto, gdzie, jak i kiedy zamierzał okupować Niemcy — nie cofa się nawet przed wymienieniem numerów dywizji, które miały plan wykonać, oblicza koszty tego planu, sposób ich pokrycia it. d. (AW).

Pożar Messyny



Przed piętnastu laty straszne trzęsienie ziemi zniszczyło włoskie miasto Messynę.

Do tej pory mieszkańcy miasta nie odbudowali się jeszcze całkowicie, gnieźdząc się w prowizorycznych barakach, jakgdyby w przecieczniu nowego nieszczęścia: oto niedawno groźny pożar strawił drewniane budowle, pozostawiając bez dachu nad

głową 1500 osób.

W całych Włoszech urządzenie no zbiórce na pogorzelców, z których wielu odniosło podczas pożaru ciężkie poparzenia. Społeczeństwo włoskie czyni zarzuty rządowi, iż nie poprowadził w należytem tempie akcji odbudowy Messyny po trzęsieniu ziemi, wystawiając jedynie drewniane baraki, które, jako łatwopalne, zostały przez pożar obrócone w popioły.

Bezczelny napad bandytów na pociąg w tunelu Osmarowani sadzą, podobni do czarnych djabłów skradli 250.000 franków

Przed sądem przysięgłych w Aix-en-Provence w południowej Francji rozpoczął się proces przeciwko bandytom, którzy 20 kwietnia 1922 roku dokonali zuchwałego napadu na pociąg, dążący do Marsylii.

W pociągu tym nr. 261 wieżli urzędnicy kolejowi skrzynię z pieniędzmi, przeznaczonemi na wypłaty robotnikom pracującym w dokach portowych. Skrzynia była cenna, bo zawierała około 250.000 franków.

Czuwali nad nią prowadzący pociąg p. Sandigliano, który umieścił się w pierwszym furgonie tuż za parowozem, oraz urzędnik p. Fénoreu. Gdy pociąg wjechał

do tunelu

Blancard, dwa indywiduala, una lowane sadza, wpadły do wagonu. Jeden z napastników wymierzył rewolwer w głowę p. Fénoreu, krzyżując:

— Ręce do góry, albo śmierć! Trzymając wciąż w ręku broń, bandyta z kolei unieruchomił prowadzącego pociąg:

pod groźbą śmierci kazał mu oddać klucze od skarbca z pieniędzmi.

Sterroryzowani urzędnicy nie mogli stawić oporu. Bandy ci bardzo szybko załadowali się z 250.000 franków

i wyskoczyli z pociągu. Gdy zabrzmiał sygnał alarmowy i nim pociąg zatrzymał się, złoczyńcy byli już daleko. Przypadek pomógł policji w

wykryciu przestępców. W parę miesięcy po napadzie list anonimowy zwrócił uwagę władz bezpieczeństwa na niejakiego Debenedetti, niegdyś robotnika w dokach. Wraz ze swym bratem przyrodnim, nazwiskiem Codazzi kupił on

kawiarnie i kino

i żył dostatnio bez żadnego zajęcia. Jak stwierdzono przy kupnie kawiarni, wyplacono prawie całą sumę biletami 20-frankowymi, a większość zrabowanego skarbku składała się z takich właśnie banknotów.

Pozatem Debenedetti w jednym z banków w Marsylii wynajął sobie safe, a

klucz

od skrytki wraz z upoważnieniem wręczył swemu współnikowi.

Wreszcie policja przejęła list do Debenedetti, w którym trzeci przyjaciel, nazwiskiem Beaulles proponował im przybycie do Algieru, gdzie właśnie

nabył sklep

za 250.000 franków. Autora listu niezwłocznie aresztowano — był to jeden z napastników z tunelu. Zebrane informacje ustaliły, że

do niedawna biedak.

nabył obecnie samochód, wynajął wille i wydał duże sumy na swój ślub i klejnoty.

Codazzi zbiegł przed śledztwem. Dwaj drudzy stanęli przed ławą przysięgłych.

Samochód rywalem kłapoucha Czyżby osły wymierały we Francji?

Pisma francuskie podają melancholijną wiadomość, że liczba osłów we Francji zmniejsza się.

Kłapouch, zwłaszcza na południu i w górach, był bardzo mile widzianym zwierzęciem pociągowym i jucznym, tańszym od konia — a wbrew opinii — pracowitem i wcale nie... ostern.

Według oficjalnej statystyki zwierząt domowych w ubiegłym roku naliczono we Francji 283.760 osiołków, gdy po-

przedniego roku było ich jeszcze 291.110, a przed 10 laty w 1913 — 356.310.

Czemu przypisać zanikanie tak sympatycznego stworzenia w fermach francuskich? Zapewne rozpowszechnieniu się automobilizmu, jako siły transportowej, a może poniekąd i ogólnejmu wzrostowi dobrobytu na wszy... bogatszy gospodarz trzyma raczej konie, niż osły. Jednym słowem, konjunktura na osły niepomysłna.

Murzyn Siki ożenił się z białą kobietą i uważa się za artystę sportowego

Znany bokser „czarny francuz”, Siki, poślubił w Nowym Jorku białą kobietę. U urzędnika stanu cywilnego Siki zeznał, że ma lat 23, urodził się w mieście Saint-Louis w Sene-

gali. Podał się za artystę. Został jego, licząc lat trzydzieści, jest również z zawodu artystką. Jakiej sztuce holduje pani Siki — depesze amerykańskie nie podają.

Naokoło świata aeroplanem Przed lotnikami płynie okręt

LONDYN, 31.7. Z Hull donoszą, że amerykańscy lotnicy, odbywający podróż powiatrzną dookoła świata, odlecieli dzisiaj stamtąd na wyspy Orneńskie jako na ostatni etap tej podróży. Przed odlotem amerykańców

wypłynął w kierunku zamierzonym przez lotników okręt wojenny Stanów Zjednoczonych dla sygnalizowania przez radio o zmianach pogody, oraz dla utrzymywania kontaktu z pilotami. (PAT)

Przekleństwo ghetta ją ściga Piękna Dora uciekła od rodziców, by poślubić chrześcijanina

W będzinijskim ghetto panuje silne wzburzenie spowodowane zniknięciem córki jednego z miejscowych kupców — pięknej Dory.

Dziewczyna liczy zaledwie 20 wiosen i słynie na całe Zagłębie z niepospolitej urody.

Zniknięcie ma podłoże romantyczne, bowiem Dora zakochała się w chrześcijaninie — młodym i przystojnym panu Władysławie.

Zapatrzeni w siebie nie pomnając o tradycjach, przesadach, niezliczonych przeszkodach nie zrywali więzów miłości, lecz coraz silniej zadzierzgnięci je, snuli plany na przyszłość. Po fałszywym niewinnym flirtu nadeszły gorące wyznania miłości, a w końcu należało pomyśleć o ślubie.

On, choć szczerze pragnął połączyć się z ukochaną jaknajwcześniej, proponował odroczenie ślubu na dwa lata. Ona postanowiła przyspieszyć okres swojego szczęścia i w tych dniach opuściła dom rodziców, aby przyjąć chrzest i poślubić narzeczonego.

Znaczna większość mieszkań-

ców Będzina, bo Dora pochodzi z tego miasta, wybuchła straszliwym oburzeniem na wyrodną córę.

Nikt jednak nie zna jej adresu. Ukryła się przed okiem ghetta.

Próżno rodzice chodzą ze łzami w oczach od komisariatu policji do komisariatu, błagając o odszukanie ich córki. Słyszawszy wszędzie jedną tylko odpowiedź: — „Córka jest już w tym wieku, w którym wolno jej robić z sobą co jej się podoba”.

Aż wreszcie rodzicom Dory podsunęto prawdziwie szatański pomysł. Zapomnieli, że są bądź co bądź rodzicami i rzucili na nią straszliwą insynuację: Do nieśli mianowicie policji, że córka ich, opuszczając dom, popełniła kradzież 2000 złotych.

Po szczegółowym zbadaniu sprawy okazało się, że wiadomość ta jest z gruntu fałszywa i miała na celu jedynie oderwanie córki od narzeczonego.

Poszukiwania rodziców Dory trwają w dalszym ciągu, lecz bez skutku.

Mumja Lenina pod ochroną bagnatów, zasieków z drutu kolczastego i sikawek

Wszyscy spodziewają się pożaru drewnianego mauzoleum

Według pierwotnego planu mauzoleum Lenina miało być monumentalną budowlą z granitu wystawioną na Czerwonym placu przy zewnętrznym murze Kremlu, z którym miało się łączyć wewnętrznym korytarzem i wrotami przebitymi w murze.

Po śmierci Lenina wzięto się do wykonania planu, lecz natrafiono na nieoczekiwane trudności. Przy kopaniu głębokich fundamentów

pojawiła się woda zaskórna, która uniemożliwiała i niszczyła roboty, mimo wszelkich zabezpieczeń. Pracowano we dnie i w nocy, lecz roboty nie postępowały naprzód.

Ludność Moskwy zaczęła szemrać o cudzie a sprawa budowy mauzoleum przybierała charakter skandalu.

Nie chcąc odstąpić całkowicie od pierwotnego planu, bolszewicy

postanowili zamienić

ciężką, monumentalną budowlę granitową na lekki budynek drewniany. Wprawdzie przy tej zmianie zmuszony był poświęcić przewodnią myśl autorów projektu, chcących wyrazić w potężnych kształtach pojęcie

wieczności, lecz bolszewicy na takie drobnostki nie zwracają uwagi.

Przystąpiono zatem do wykonania drugiego projektu i w dwa tygodnie wystawiono budynek, do którego przeniesiono zwłoki Lenina.

Obecne mauzoleum Lenina jest to poprostu

barak z pomalowanych desek, boczne wyloty dachu służą za trybuny, z których przywódcy komunistyczni przemawiają w czasie parad wojskowych i meetingów. Nad wejściem umieszczono z wielkich, czarno malowanych liter drewnianych napis „Lenin”, a poniżej na białym tle skrzyżowany sierp i młot z taktury, czerwono malowanej. Wszystko to robi wrażenie tymczasowości.

Część Czerwonego placu wokół mauzoleum jest ogrodzona drutem kolczastym, a oprócz tego stale dyżuruje tam posterunek czekistów, nie wpuszczając nikogo poza ogrodzenie. Wstęp dozwolony jest tylko znany komunistom, dla wygody których umieszczono kilka ławek czek.

Wokół mauzoleum założono klombę z róż. „Ciekawi nieraz

Być gwiazdą filmową, jak to modnie i jak się to pięknym paniom podobał

Miasto szału filmowego—Hollywood

Niejednej z warszawianek przyda się ta przestroga

Ameryka rozpoczęła propagandę przeciw ogarniającej szerokie masy psychozie, czy manji filmowania.

Nie idzie tu o zwalczanie samego kinematografa.

Niesłychana popularność, jaka cieszą się artyści i artyści filmowe w Stanach Zjednoczonych,

kolosalne gąże

pozbierane przez pierwszorzędną „gwiazdę”, wywierają magiczny wpływ na tysiące ludzi, zwłaszcza na kobiety, z których co druga przynajmniej ma

pretensje do talentu

i artysty. Centrum przemysłu filmowego w Ameryce, Hollywood, ściga dziesiątki tysięcy młodych panienek i starszych dam, które zgłaszają się do przedsiębiorstw filmowych

w przeświadczeniu, że prześlą gna Polę Negri, Mary Pikford i Liljanę Gish...

Setki młodych kobiet sprzedają

ostatnią suknię,

aby opłacić koszty podróży do Hollywood. Tam czeka na nie wymarzone szczęście, sława i karjera... Niestety, marzenia te zmieniają się w gorzkie rozczarowanie.

Dyrektorzy wytwórni nie przyjmują wogóle zgłoszeń i nie chcą mówić

z kandydatkami. Wytrwalsze czekają tygodniami na szczęśliwą chwilę. Resztki dolarów nikną i rozpoczyna się nędza. Niema czem opłacić pokoju w hotelu — wyrzucają je na ulicę. A tam nierzadko czyha handlarz żywym towarem... Oczywiście, nie brak również bogatych pań, zwłaszcza rozwódek, które przybywają tu wydać alimenty, otrzymane od bogatych mężów.

Odkaż zaś

szesćioletni Jackie Coogan

zabłysnął na firmamencie filmowym, rzadko którzy rodzice nie uważają swoich benjaminów za gwiazdy pierwszej wielkości. Zjeżdżają więc ze swym potomstwem prosto do Hollywood...

Statystyka wykazuje, że

400 kandydatów

do kariery kinematograficznej wysypuje się na bruk filmowego miasta.

Policja wreszcie wzięła się do zwalczania tej kłeski, przypominającej szarańczę.

Propagandę antyfilmową prowadzi się między innymi w ten sposób, że

na każdym liście

karcie lub pakiecie, wysylnym z Hollywood, urząd pocztowy wybija stamfile tej treści:

„Proszę powiedzieć wszystkim znajomym, by nie szukali szczęścia w Hollywood. Nie przyjmuję się wcale artystów filmowych”.

chcą się zbliżyć do ogrodzenia, lecz

posterunek grozi strzelaniem...

Zabawnie sprawia wrażenie obawa bolszewików przed zamachem na mauzoleum. Przedewszystkiem obawiają się podpalenia. Do posterunku czekistów przydzielono na stałe kilku strażników i ustawiono naręcznia ratownicze. Oprócz tego dyżuruje tam samochód ciężarowy, aby w razie pożaru można było

zabalsamowanego trupa

Lenina.

Dla charakterystyki nastrojów w Moskwie należy dodać, że ludność z dziwnym uporem oczekuje jakiegos niezwykłego zdarzenia z owym mauzoleum i wierzy w jego krótką egzystencję. To też na placu Czerwonym stale zbierają się gromadki ludzi, pragnących być naoczniymi świadkami pożaru.

Złodziej zajrzał do torebki

Sekretarce klubu białoruskiego w Sejmie, p. Eugenji Słobodziańównie, zamieszkałej w Wołominie, skradziono z torebki podczas jazdy tramwajem linii Nr. 18 na Nowym Świecie 127 zł.

Okradziona zwróciła uwagę na stojące obok niej dwie podejrane kobiety. Po stwierdzeniu kradzieży jedna z nich wysiadła i szybko oddała się w ulicę Chmielna, drugą zatrzymano i odprowadzono do 10-go komisariatu.



— To dziwne! Zdaje mi się, że coś u pana zmieniło się...

— Istotnie: kazałem obciąć ogon memu psu...

(„Petit Parisien”).

DZIWNE PRZYGODY STAŚKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński

Streszczenie początku powieści

Stasięk Wasik rodem ze Śląska ledwie z życiem uszedł z Bolszewi. W pogranicznej komendzie opowiada porucznikowi Dziarskiemu jak walczył w wojsku nie-

mieckim na froncie francuskim i rosyjskim, jak przeszedł do austriackiego pułku ułanów, gdzie byli sami polacy, wreszcie do legionów.

11

„Byłem tylko lekko kontuzjowany, jak się okazało. Trzech moich kolegów rozerało na strzepy... Ale, kiedy oprzytomniałem, zobaczyłem, że rów pelen jest moskali. Byłem znów w niewoli. Odtransportowali mnie zaraz do lazaretu, a stamtąd — do szpitala, po kilku dniach. Dowiedziałem się później, że nasi tej samej jeszcze nocy, kontratakami, wyrzucili roślan ze zdobytej

pozycji i usadowili się w niej napowrót — ale cóż? Ja byłem w niewoli i nic mi to wszystko nie pomogło...

„Musiałem się leczyć dobre dwa miesiące, choć kontuzja była niby taka sobie, niestraszna... Może pan porucznik był kiedy kontuzjowany, to wie, że to jest paskudna historia... Tamte dwie zabliźnione rany od karabinu maszynowego — i kolby, które mi moje

ni emisariusze po całej Rosji i wyławiali tych „Pepiczków”, jak myśmy ich nazywali. Formowano czeskie legiony. Co one warte były, to się później okazało... Wiadomo, czesi są dobrymi kupcami i sprytnymi politykami, ale o ich wojennej bitności dąbosi się bardzo dużo powiedzieć...

Przyjechali oni jako emisariusze także do nas. Nie miałem wyboru. Do polskich oddziałów, które, jak słyszałem, stały dalej na Syberji, nie miałem żadnego sposobu się dostać... Czechem o to chodziło, żeby moskali ocyganić swoją liczbą, że to ich niby tak dużo jest — i wszystko okrutnie bitne wojaki. Jak mnie zaczęli namawiać, jak zaczęli naciskać — co miałem robić? Zgodziłem się. Zaliczyli mnie do Legionów czeskich, gdzie, po prawdzie mówiąc, było rozmaitego bractwa, rozmaitej narodowości bez liku. Poszliśmy...

„W tym czasie w Rosji, jak pan porucznik wie, zaczął się

robić coraz gorszy bigos. Kiereńskiego djabli wzięli, bolszewicy wzięli wszystko w garść i zaczął się tanieć...

„Długobym musiał opowiadać, co i jak, ale tyle panu porucznikowi powiem, że to braterstwo broni z czechami psu na budę się nie zdało. Niby to politykowi, niby pięknie o polakach mówił, ale, jak co do czego przyszło, zdradzali...

„Więc pomyślałem sobie, że trzeba będzie chyba swoich szukać bliżej, skoro na Syberję do polskich korpusów dostać się nie sposób. Tak i zrobiłem. Tylko, że zamiast do polaków, dostałem się, jako wolontar, do angiłków, którzy w tych czasach zjawili się na północy...

— To była wasza przedostatnia służba, Wasik?

— Tak jest, panie poruczniku. Przedostatnia. Bo rychło potem wstąpiłem do P. O. W., do Polskiej Organizacji Wojskowej — i siła bolszewikom naszkodzi-

— Gdzieście się z peowiakami spotkali?

— Stasięk westchnął. — Prawdę mówiąc, panie poruczniku, nietyłe ja się z nimi spotkałem, ile ich szukałem umyślnie — i znalazłem, choć to było połączone z wielkim niebezpieczeństwem i trudami. Ale postanowiłem sobie — i dokonałem!

„Przedtem jeszcze dochodziły mnie głuche wieści, że ten i tamten z Legionów naszych, który był mi znajomy osobście albo z nazwiska, jest w Rosji i pracuje dla sprawy. Niekłó rzy dowazywali prawdziwych cudów waleczności! Ano, zetknął mnie z nimi przypadek, bom, prawdę mówiąc, okropnie temu przypadkowi dopomagał... Więc, jakeśmy się stowarzyszyli, już nie rozstawaliśmy się, tylko pracowali z takim celem, żeby po pierwszej, bolszewikom dokuczyć, a, po drugiej, jakeś drogą do Ojczyzny dotrzeć...

(D. c. n.)

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!
Uprzejmie proszę Szan. Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie w Jego poczytnym piśmie niniejszego listu:

Po trzech latach, opuszczając stanowisko kierownika teatru w Toruniu, uważam za swój obowiązek publicznie wyrazić moje najgłośniejsze podziękowanie Szanownym Obywatelom miasta Torunia, za ich gorące i godne przykłady popieranie sztuki scenicznej, w pierwszym zaś rzędzie Sądownictwu Torunia, a szczególnie Wnym PP. Sezdzim, oraz Korpusowi Oficerskiemu załogi toruńskiej.

Teatr w Toruniu, zakładając niejako podwaliny życia kulturalno-artystycznego na Pomorzu w najcięższym swym okresie znajdował zawsze wielkie zrozumienie i wydajną pomoc Rządu i Magistratu m. Torunia, mając za swych orędowników Komitet Teatralny z pp. A. Górskim, wicewojew. dr. Woydą, prezydentem m. Torunia St. Michałkiem i ostatnio wiceprezydentem m. Torunia p. Jankowskim na czele jako przewodniczącym, którzy swą miłością i odczuciem tej ważnej placówki na Pomorzu starali się dźwigać ją i utrzymać na wysokim poziomie; niechaj mi wolno będzie na tem miejscu kornie pochylić przed nimi głowę, w dowód aktu najbliższej wdzięczności.

Nie mniej przeto nie zdołałby ostać się ten przybytek sztuki polskiej, gdyby nie znalazł moralnej podniety i materialnej pomocy i innych czynników a przede wszystkim prasy toruńskiej,

która zawsze stała na straży ideałów sztuki scenicznej. Pp. redaktorowie St. Sacha, Zagierski i Kwiatkowski, krytycy teatralni prof. A. Münnich, prof. E. Bałiński, p. Z. Guzowska, p. redaktor Rożański, p. Madejski, „Wube” zycielwym swym stanowiskiem do teatru byli moralnym drogowskazem dla tego okrętu na dość burzliwych wodach.

Ster zaś w tej trzyletniej podróży spoczywał w ręku osób, które gorącym sercem i ofiarnością swą kierowały tym okrętem, chroniąc go od zguby. Niechajże mi wolno będzie złożyć im na tem miejscu niski pokłon przede wszystkim zaś pp. staroście drowi Wybickiemu, prezydentowi miejskiej drowi Z. Dandelskiemu, drowi T. Zegarskiemu, radcy M. S. Stefanowiczowi, Cz. Buzie, dyr. Banku Zw. Spółek Zarobkowych L. Basiniemu, Cz. Gaszyńskiemu, J. Kapeczyńskiemu, A. Mroczkowskiemu, dyr. Banku Handlowego Warsz. J. Moźnickiemu i S. Buszyńskiemu.

Dzięki tylko współdziałaniu tych wszystkich czynników, — znajdując w nich oparcie i siłę wewnętrzną, zdołałem być może z dużymi usterekami, przeprowadzić trzyletnią kampanję teatralną w Toruniu.

Składając jeszcze raz gorące „Bóg zapłać”, zachowuję w swoim sercu niezapomnianą wdzięczność i długotrwałe wspomnienie.

Z poważaniem
Dyrektor (—) Szpakiewicz.
Toruń, 31 lipca 1924.

dlung”, — „C. G. Röthesche-Buchhandlung — Erich Schneider”, — „Graudenzer Möbel-Industrie”, — „Institut für Zahnleidende”, — „Graudenzer Lithographische Kunstanstalt Otto Herin”, — „Herrenartikel St. Chuda”, oraz szereg innych, na spisanie których potrzeba byłoby dużo czasu i papieru.

Gdyby to było w Niemczech, to polskie napisy z pewnością by kazano zdjąć, a u nas: „Wolno w Polsce jak kto chce”. Trzymają się przysłowia!

Ta! — trudno — Ale jeżeli władza nie może temu zaradzić, to obywatele w poczuciu narodowym powinni sami skasować swoje szyldy niemieckie.

Miasto nie mogąc oficjalnie rozkazać zniesienie niemieckich szyldów, powinno zarządzić usuwanie napisów z pomnika przed wejściem do parku miejskiego. Powszechnie znana firma „Strug” idąca w poczuciu narodowym szerzenia polskości — składała znaczne sumy pieniężne na odbudowę teatru. Chwałę by to czyn. I ona powinna była już dawno znieść szpeczący napis ze swego budynku: „S. Hermann gegr. 1870. Künstlerlich geleitete Werkstätten für das gesamte Gebiet der Wohnungs-Einrichtung”. Widać, że brak ku temu dobrych chęci.

Pan Kull — aczkolwiek uchodzi za lojalnego obywatela polskiego, i umie po polsku najlepiej: „dzień dobry” i „do widzenia”, to jednak „wileża natura do lasu ciągnie”. — bo odnawiając swoją kamienicę nie zapomniał, aby obok polskich napisów na nowo umieścić napis: „Hotel zum godenen Loewen”.

Smutne to — ale prawdziwe.

Czy w Niemczech wolno byłoby krzyżać na ulicach i podwórzach „wegiel”? — A tu — ciągle się słyszy „Kohle”. Sądzić należy, że każdy Niemiec w Grudziądzu rozumie co to jest węgiel — więc stąrczyłoby wołać tylko po polsku.

Czyżby to się robiło w celu „ogrzania” serc niemieckich? Swita p. Prezydenta Rzplitej szczególne miała „szczęście” oglądania polskiego „oblicza” miasta, gdyż na każdym kroku przesładowały ich napisy niemieckie. Jadąc do Szkoły Im. Marcinkowskiego na rogu ul. Brackiej widnieje napis: „Hugo Degusan” — „Delikatessen-Colonialwaren”.

Na wystawowych oknach był onego czasu napis w polskim języku, lecz właściciel na przyjazd Najwyższego Dostojnika Państwa tak „gorliwie” kazał wyczyścić okna, że napisy polskie, przedtem już dotknięte zębem czasu, uległy zupełnej zagładzie.

Na „Placu 23-go Stycznia” pobudowano specjalne podium z którego przyglądano się defiladzie wojskowej. Na vis-a-vis podium na dwóch słupach, przybranych zielenią i herbem miasta widniał napis:

„Najwyższemu Zwierzchnikowi Armji — Cześć” a z pod spodu wyglądał „wstydliwie” inny na oknie wystawowym z pozłacanych złożony liter: „Danziger Reiffeisenbank E. G. m. b. H. Filiale Grudziądz”.

Smutne to — ale prawdziwe.

Z TEATRU.

Dziś w sobotę 2-go i jutro w niedzielę 3-go sierpnia dwa ostatnie poezginalne przedstawienia „Panny Maliczewskiej” G. Zapolskiej na korzyść biorącego udział zespołu artystycznego. „Panna Maliczewska” cieszy się sławą jednego z najbardziej scenicznych utworów naszej literatury dramatycznej. Zapolska porusza w niej genialnie, nigdy niewyczerpany problem upadku kobiety, skazanej na ciężką walkę, związaną z życiem kulisy.

Rolę tytułową odtworzy ulubienica publiczności M. Malanowicz na te artystów tej miary co pp. Dąbrowska, Karska, Święcicka, Bohuszówna, Gutner, Roland, Kwaskowski, Grolicki, Trzywdar i inni. Te przedstawienia, które będą zarazem pożegnaniem artystów opuszczających nasze miasto ściągają niezawodnie tłumy bywalców i sympatyków naszego teatru.

Pozostała ilość biletów sprzedaje po cenach normalnych kasa dzienna i wieczorna.

PRZYJAZD ZNIŻKOWY DO GRUDZIĄDZA KOŁEJĄ NA PANTOMINE „POD GRUNWALDEM”.

Dzięki uprzejmości Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku udało się Związki Obrony Kresów Zachodnich uzyskać dla uczestników wielkiej historycznej pantominy „Pod Grunwaldem”, urządzonej na zakończenie uroczystości grudziądzkich w dniu 3-go sierpnia br. w Grudziądzu, żniżkowy przejazd kolejowy.

Przybywając do Grudziądza płaci się cały bilet, natomiast w drodze powrotnej można przy kasie biletów na dworcu w Grudziądzu za okazaniem legitymacji uczestnictwa kupić pół biletu klasy czwartej dla przejazdu w klasie 3-ej.

Legitymacje uczestnictwa wydawać się będzie inmiennie przy głównej kasie podczas pantominy.

ZABAWA W OGNISKU GARNIZONOWYM.

Dziś w sobotę dnia 2 sierpnia br. odbędzie się w „Ognisku Garnizonowym” (mała sala Park Wiktoria), zabawa podoficerska z niespodziankami. Początek o godz. 19.30.

WSTRZYMANIE POCIAGÓW.

Z powodu przebudowy toru na stacji Toruń—Miasto, dnia 2 i 7 sierpnia 1924 pociąg motorowy Nr. 7 i 10 kursujący pomiędzy stacją Toruń dworzec a Toruń Mokre zostaje wstrzymany.

W SPRAWIE REJESTRACJI REZERWY.

W powyższej sprawie otrzymałmy list z kół interesowanych — które nam zwracają uwagę, że „Słowo Pomorskie” w Nr. 171 z dnia 25. 7. zamieściło notatkę w której podało dzień 31. lipca br. jako ostateczny termin zgłoszeń do rejestracji.

Natomiast rzeczywisty termin upływa z dniem 31 grudnia br.

co podajemy wotórnie, do wiadomości, czyniąc zadość życzeniu interesowanych.

Wiadomo nawet dziecku, iż najtaniej na najdogodniejszych warunkach kupować można na raty ubiory damskie, męskie i dziecięce tylko w jednej firmie

B-cia Ferscy

Toruń, ul. Kopernika 22

Na raty wszystkim bez wyjątku oraz zamiejscowym.

PRZYPOMINAMY

ze jutro w niedzielę, 3-go sierpnia, za jednorazowy przejazd tramwajem konduktorzy pobierać będą nie 15 ale 20 groszy. — Pasażerowie, jadący na karty abonamentowe i terminowe dopłacą 5 groszy za otrzymaniem specjalnych biletów kontrolnych. (Ze względów oszczędnościowych bilety te, pochodzące ze starych zapasów będą nosiły napisy niemieckie.) Sądymy, że społeczeństwo ochocko posiesie taki drobny ofiarę, ze względu na doniosły cel, którym jest urabianie dobrej opinji Polsce na wszechświatowym Kongresie Akademickim w Warszawie.

PRZEMYSŁ POLSKI ROZWIJA SIĘ.

Donoszą nam, że z dniem 1-go sierpnia br. rozpoczęło swą działalność nowe przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe, które prowadzone będzie pod firmą: **M. Chmielewski Ska. Zakłady przemysłowo-handlowe Tow. z ogr. poręką.**

Fakt ten zwraca na siebie o tyle uwagę, iż w stanie silnego przelenu gospodarczego, przewyżnianego obecnie przez nasz kraj, powstawanie nowych placówek wymaga od swych organizatorów, dużej siły finansowej i wytrwałej znajomości tak zakresu działania jak i rynku. Walory te w pełni posiadać będzie nowa placówka naszego miasta, która pozostając w stałym kontakcie z zaprzyjaźnionymi firmami w Warszawie, Katowicach i Gdańsku, ma równocześnie wszelkie widoki owocnej pracy.

Zwracając uwagę naszych Sz. Czytelników na powyższą firmę, pragniemy podkreślić, że udział tego towarzystwa spoczywają wyłącznie w rękach polskich, co nas zachęca do złożenia tej nowej placówce życzeń pomyślnego i szybkiego rozwoju.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Panna Maliczewska”.

Jutro.

„Panna Maliszewska”.

Co wyświetlają w kinach?

Crystal: „Dziecko gór”.

Nowości: „Hazard”.

Coś nie coś o polskości Grudziądza.

Pomimo germanizowania Pomorza, żył jednak w nas duch polski — nawet się o tem głośno mówi, podkreśla — jak to miało miejsce tak niedawno, podczas pobytu p. Prezydenta Rzplitej w Grudziądzu...

W mowie powitalnej podkreślił jeden z naszych ojców miłost: „...Grudziądz był przez 150 lat z wysiłkiem i perfidją germanizowany, — duch jednak rdzennych mieszkańców tego grodu pozostał polskim”.

A jednak ciągle się słyszy mowę niemiecką i to niestety z ust godnych polskich obywateli. Da-

lej tak mówił ten ojciec miłost: „...Kiedy przed 4 laty przyszła dla Grudziądza jutrzka swobody, miasto z zadziwiającą szybkością się spolszczyło, przybierając swój stary polski charakter”.

Przewodniczący Rady miejskiej witał go P. Prezydent, zaznaczył z dumą na wstępie, że Grudziądz po 4 latach polskich rządów już zupełnie nabrał polskiego oblicza.

Ale z tem „obliczem” — to gorzej! Co krok prawie widzi się niemiecki szyld lub napis: „Margarine-Haus des Ostens”, — „Eisenhandlung”, — „Mehlhan-

Zajście w Kościele Marjackim w Gdańsku.

Buta i zarozumiałość hakatystyczna nie zna już granic, a na każdym kroku ujawnia się niedawnie do Polaków, czego dowodem przykre zajście, jakie miało miejsce w ubiegłym tygodniu w kościele Marjackim. Do kościoła tego przybyła pod przewodnictwem profesorów wyieczka uczestników w wejherowskich kursach wakacyjnych celem zwiedzienia drogich i serc polskimi mieszczących się tam pamiątek, zarobowanych przez protestanckie prusactwo. Wyieczkowiczów oprowadzał po kościele kustosz czy jego zastępca i jako cicerone dawał im wyjaśnienia. Kto słyszał chociaż tylko raz wyjaśnień tych, wie

doskonale, ile wykazują one braków, ile zawierają niedopowiedzeń w sprawach, które nas Polaków obchodzą właśnie najwięcej. Nic dziwnego, że niedopowiedzenia te chciał uzupełnić jeden z profesorów i zaczął dawać więcej wyczerpujące wyjaśnienia, po które sięgnął do historii Polski. To oburzyło hakatystycznie nastrojonego cicerone do tego stopnia, że zabronił mu mówić po polsku i wyprosił sobie dawanie wyjaśnień do których tylko on jest rzekomo powołany i nakazał wyieczce opuścić świątynię. Członkowie wyieczki nie dali się zbyć i gdy Prusak zaczął coraz natargiwiej domagać się opuszczenia kościoła, zażądali zwrotu wstępnego. Cicerone zaczął się wówczas tembardziej burzać i wymógł wreszcie, iż członkowie wyieczki nie mogli dokonać oględzin prastarych murów kościoła ongiś katolickiego i musieli go opuścić. Czy doprawdy przy zwiedzaniu kościoła, o ile uzyska się do niego wstęp za osobną opłatą, trzeba godzić się na narzucenie się kustosa lub jego zastępcy z wyjaśnieniami tendencyjnie pomijającymi szezgóły, które nas obchodzą? Bądź co bądź, to traktowanie nas Polaków w kościele zasługuje na napiętnowanie i na rozpatrzenie przysługujących zwiedzającym pamiątki nasze praw.

Mydła

kosmetyki perfumy wyroby gumowe

poleca najtaniej

Drogerja Pod Koroną

Leon Rychter

Toruń, Chelmińska 12

W sobotę, dnia 2-go i niedzielę, dnia 3-go sierpnia b. r.

Przedstawienie Benefisowe

artystów biorących udział w sztuce:

„Panna Maliczewska”

Gabrjeli Zapolskiej w 3 aktach

W sztuce tej biorą udział p.p.: Gutner, Roland, Kwaskowski, Grolicki, Malanowicz, Karska, Bohuszówna, Dąbrowska, Święcicka i Trzywdar.

Początek o godz 8 koniec o 10.30 wiecz. — Ceny miejsc zwyczajne

Jeszcze tylko do 5 sierpnia

będę wydawał bilety szczęścia.

Proszę korzystać z okazji!

Wylosowanie publiczne odbędzie się w piątek 8 sierpnia o g. 9 rano w Poznaniu plac Wolności 6.

Wynik losowania podam w gazetach.

Węgiel górnośląski Ia

węgiel kowalski

drzewo opałowe

ma stale na składzie. Dostawa do domu. Bardzo korzystnie.

skład opału Andrzej Grabowski

ul. Grudziądza 27

naprzeciw ementarza wojskowego.

Wróciłem z podróży i przyjmuję od godz. 11-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej.

Leczenie promieniami Roentgena i światłem

Dr. Steinborn

lekarz specjalista w chorobach skórnych i wenerycznych.

Toruń, Łazienna nr. 19

Handel towarów kolonialnych, spożywczych i delikatesów, win, wódek i likierów krajowych i zagranicznych w dużym wyborze po cenach przystępnych.

Franciszek Raczyński

TORUŃ

ul. św. Ducha 12, (róg Kopernika) tel. 437

Zgubiono w piątek 1-go b. m. złotą bransoletkę z zegarkiem na Rynku lub ulicy Szerokiej, Kopernika, Bydgoskiej. Uczciwy znalazca zgłosi się za wynagrodzeniem: Bydgoska 62 II.

Dwa najprzedniejsze

pod gwarancją czyste w tonie

gatunki strun na skrzypce, wiolonczelę, gitarę i t. d.

Electum Skala

Do nabycia: ul. Sienkiewicza 3, po poł od 2—6-tej.

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejskowe 2,50 zł. z odnośnieniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granica 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI.

Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu.

Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI